



# Głos Ludu

## Gazeta Polaków w Republice Czeskiej

Gwiazdy  
jednego sezonu  
| s. 3



Debata wymaga  
solidnych argumentów  
| s. 4



Biegiem  
przez dwa kraje  
| s. 8



# Dziewięć nowych lamp

**WYDARZENIE:** Drugiej takiej uliczki nie ma chyba nigdzie na świecie. Na Wzgórzu Zamkowym jedną aleję tylko dla siebie mają wyjątkowe kobiety z całego Śląska Cieszyńskiego, z obu brzegów Olzy. W niedzielę otwarto drugą część uliczki cieszyńskich kobiet – stworzonej przed trzema laty przez cieszyńskie stowarzyszenie Klub Kobiet Kreatywnych.



Fot. ELŻBIETA PRZYCZKO

W niedzielę uroczystego otwarcia drugiej części uliczki na Wzgórzu Zamkowym dokonała posłanka Aleksandra Trybuś.

Pierwsza odsłona uliczki miała miejsce jesienią 2010 roku. Wtedy zamontowano siedem lamp-pomników upamiętniających zasłużone kobiety, bohaterki pierwszej części książki Władysławy Magiera „Cieszyński szlak kobiet”. W niedzielę dołączyło kolejnych dziewięć, w tym trzy z naszego terenu.

– W Cieszynie nie ma ani jednej ulicy imienia lokalnej działaczki, nie ma tablic, imieniem kobiet nie są nazywane szkoły. Taka uliczka, chyba jako jedyna w Polsce, przypomina dorobek kobiet. Wszystkie te panie łączyła miłość do tego pięknego skrawka ziemi – mówiła w czasie

uroczystego otwarcia drugiej części uliczki Władysława Magiera.

Na uroczystości zagrała kapela zespołu „Istebna”, a dla oddania hołdu paniom wszyscy obecni zaśpiewali „Ojcowski dom”. Na uliczce pojawiły się nie tylko organizatorki projektu, rodziny i znajomi uhonorowanych kobiet, którzy ufundowali lampy, ale także na przykład burmistrz Cieszyna, Mieczysław Szczurek, biskup diecezji cieszyńskiej Kościoła Ewangelicko-Augsburskiego Paweł Anweiler czy prezes Kongresu Polaków w RC, Józef Szymczek. Udział w uroczystości obiecała wcześniej Anna Komorowska, żona prezyden-

ta RP, ostatecznie jednak nie mogła przyjechać do Cieszyna. Na Wzgórzu Zamkowym przeczytano jednak jej list, zaadresowany do organizatorów i uczestników otwarcia uliczki. O otwarciu drugiej części uliczki poproszono posłankę na Sejm RP, Aleksandrę Trybuś.

– Swoim życiem i swoją działalnością sprawiły, że ziemia cieszyńska jest jeszcze piękniejsza – mówiła posłanka o uhonorowanych kobietach. Po uroczystym otwarciu na Zamku odbyło się spotkanie z Władysławą Magierą, która opowiedziała historie uhonorowanych kobiet. Dla uczestników wystąpił chór Collegium Iuvenum z Gimnazjum z Polskim Językiem Nauczania.

Dziewięć nowych lamp przypomina kobiety z obu stron Olzy. Obok Ewy Milerskiej, Heleny Molak, Zofii Leitner i jej córki Józefiny Białkowej, Władysławy Sikory oraz Anny Szalbot pojawiły się też panie dobrze nam znane. Swoją lampę-pomnik ma teraz na Wzgórzu Zamkowym na przykład Emilia Kołder, działaczka społeczna, śląska gospodyni, autorka bestselleru „Kuchnia śląska”, który do dziś stoi na półkach większości polskich domów po naszej stronie Olzy.

Naszym czytelnikom na pewno znana jest też postać Anny Ruckiej, zmarłej w 1944 roku ofiarnej działaczki organizacji kobiecych. Rucka była prekursorką poradnictwa dla kobiet i kształcenia na kursach. W czasie wojny ukrywała w domu uciekinierów i pomagała im w dalszej drodze. Została zamordowana w Auschwitzu.

Kolejną bohaterką uliczki, Agnieszka Pilchowa, pisarka, jasnowidzka i bioenergoterapeutka, związana była z całym regionem. Urodziła się w 1888 roku w okolicach Ostrawy, ale w 1920 roku przeniosła się do Wisły. Zginęła, rozstrzelana w obozie w Ravensbrück, gdzie uwięziono ją za pomoc partyzantom.

Również matka Helena Tichy związana była zarówno z RC, jak i Polską. Urodzona w 1822 roku w Pradze, była jedną z pierwszych sióstr boromeuszek wysłanych do Polski, została pierwszą przełożoną generalną śląskiej gałęzi Zgromadzenia Sióstr Miłosierdzia św. Karola Boromeusza. W okresie Kulturkampfu przeniosła Dom Generalny z Nowicjatem z Trzebnicy do Cieszyna.

ELŻBIETA PRZYCZKO

## ZDARZYŁO SIĘ

### CEL: SZKOŁY ŚREDNIE

Wczoraj i dziś w całym kraju odbywają się egzaminy wstępne do szkół średnich. Uczniowie klas 9. szkół podstawowych zdają pisemnie z matematyki i języka czeskiego. Wyjątkiem są dwie czesko-cieszyńskie szkoły – Gimnazjum z Polskim Językiem Nauczania oraz Akademia Handlowa, gdzie kandydaci do polskich klas zdają test z języka polskiego. Na polski został przetłumaczony również test z matematyki, który dla wszystkich szkół średnich w całej RC opracowała spółka SCIO.

W pierwszym dniu do egzaminów wstępnych stanęło w czesko-cieszyńskim Gimnazjum Polskim 66 uczniów, mniej, bo tylko 35 wybrało dzisiejszy termin. Odwrotnie było w Akademii Handlowej, gdzie wczoraj do polskiej klasy pierwszej zdawało 26 kandydatów, a dziś szykowały się do egzaminów aż 43 osoby.

Na rozwiązanie każdego testu uczniowie mieli 60 minut. Z jakim rezultatem zdali, dowiedzą się w najbliższych dniach. Dyrekcja gimnazjum zapowiedziała opublikowanie wyników rekrutacji do trzech dni po zakończeniu egzaminów. Również Akademia Handlowa obiecała ogłosić listę przyjętych uczniów najpóźniej w piątek. Testy pisemne nie są bowiem jedynym kryterium, które szkoły biorą pod uwagę w rekrutacji. Istotne znaczenie ma również średnia ocen z trzech ostatnich semestrów szkoły podstawowej. Gimnazjum dodatkowo uwzględni też pierwsze lokaty uzyskane w olimpiadach i konkursach przedmiotowych.

Po ogłoszeniu wyników kandydatom pozostanie jeszcze dziesięć dni na wybór szkoły. Każdy uczeń mógł bowiem wystartować do dwóch szkół średnich. Jeżeli zostanie przyjęty do obu, sam zadecyduje, w której ostatecznie będzie się kształcił. (sch)

## POGODA

wtorek

środa



dzień: 18 do 22 °C  
noc: 9 do 5 °C  
wiatr: do 4 m/s

dzień: 18 do 22 °C  
noc: 9 do 5 °C  
wiatr: do 4 m/s

### FRAGMENT LISTU ANNY KOMOROWSKIEJ

Cieszę się, że Klub Kobiet Kreatywnych w Cieszynie podejmuje kolejną inicjatywę poświęconą kobietom. Zarówno tym, które wpłynęły na przeszłość Cieszyna, jak i tym współczesnym, które kształtują jego nowe oblicze. Kobięca działalność, która przejawia się w głębokim zaangażowaniu w sprawy obywatelskie, kreowaniu siebie oraz czynnym uczestniczeniu w życiu zawodowym, gospodarczym i społecznym, jest atutem pozwalającym osiągnąć i budować nie tylko własny sukces. Każda zachęta i przykład, skierowane do kobiet, by podejmowały wyzwania, są bardzo cenne. Uhonorowanie kobiet, które pozostawiły trwałe ślady w historii Cieszyna i Śląska Cieszyńskiego, jest nie tylko okazją do przypomnienia ich zasług, ale też powodem do dumy, że ziemia cieszyńska wydała tak wspaniałe córki.



## KRÓTKO

## NIEJASNA ŚMIERĆ

**STONAWA (dc)** – W nocy z niedzieli na poniedziałek zmarli w kopalni ČSM dwaj 34-letni ratownicy. Prawdopodobnie otruli się, pobierając próbki powietrza w zamkniętej części kopalni. Ale to tylko spekulacje, przyczyny tragedii bada specjalna komisja. Jej werdykt nie był znany przed zamknięciem numeru. – Wiadomo tylko tyle, że nie doszło do wybuchu, zawału ani wstrząsu – powiedział rzecznik spółki OKD, Vladislav Sobol. Mężczyźni zmarli na głębokości 1 100 metrów pod ziemią. To pierwszy w tym roku śmiertelny wypadek w kopalniach zagłębia karwińskiego. W zeszłym roku było ich pięć.

\* \* \*

## OSZCZĘDNA HALA

**BOGUMIN (sch)** – Brzydza, ale tańsza i bardziej funkcjonalna. Tak można określić nową halę sportową, która stanie w sąsiedztwie parku wodnego. Miasto zdecydowało się na bardziej oszczędny wariant głównie ze względów praktycznych. – Pierwotnie mieliśmy przygotowany projekt hali sportowej utrzymanej w podobnym stylu architektonicznym jak park wodny, ale tylko z jednym boiskiem. W końcu jednak daliśmy pierwszeństwo bardziej efektywnemu rozwiązaniu, dzięki czemu będziemy mieli niższym kosztem aż cztery boiska – cieszy się burmistrz, Petr Vícha. Koszt inwestycji według pierwotnego projektu szacowano bowiem na 85 mln koron. Obecnie jest mowa tylko o 60-70 mln koron, z czego 50 mln koron pokryje kredyt. Budowa hali ma ruszyć we wrześniu.

\* \* \*

PRZEBIEGŁA  
ZŁODZIEJKA

**KARWINA (ep)** – Łatwowierność 82-letniej mieszkanki Karwiny wykorzystana oszustka, podająca się za pracownicę socjalną. W piątek przed południem zapukała do drzwi starszki twierdząc, że jest pracownikiem socjalnym i ma wypłacić pani zasiłek na leki. Starsza pani wpuściła ją do środka, a ta wykorzystała chwilę nieuwagi gospodyni i ukradła z mieszkania ponad 100 tysięcy koron. Policja zajmuje się tą sprawą. W razie złapania złodziejki grozi jej od roku do pięciu lat więzienia.

Tablica pamięci  
Tibitanzla

Na murach hawierzowskiego Domu Kultury Petra Bezruča, przy wejściu do jego sali lalkowej, odsłonięto w piątek tablicę upamiętniającą sylwetkę wybitnego reżysera i aktora, Jiře-gy Tibitanzla.

– Tibitanzl był wybitną osobistością teatralną, animatorem kultury w naszym regionie – powiedział podczas uroczystości David Velčovský, szef stowarzyszenia obywatelskiego „Minitatro”, który zastąpił w tej funkcji Tibitanzla. – Jiřka miał zbyt wielkie serce na to, żeby mógł z nim żyć. A w tym sercu żył teatr. Jiři żył teatrem, poświęcił dla niego całe życie. Najszczęśliwszy zaś był wówczas, kiedy słyszał śmiech dzieci, które odwiedzały jego przedstawienia – dodał Velčovský.

Jiř Tibitanzl urodził się 17 marca 1938 roku w Czeskich Budziejowicach, większość życia spędził jednak w Hawierzowie. Zmarł 6 marca 2006 roku. **(kor)**

## Przestali mierzyć

*Z najbardziej zanieczyszczonych okolic naszego regionu zniknie jedna stacja pomiarowa mierząca stopień zanieczyszczenia powietrza. Automatyczna stacja w Boguminie już nie dokonuje pomiarów, a wkrótce zostanie zlikwidowana. Informacje o zanieczyszczeniu Bogumin będzie teraz zyskiwał ze stacji w Wierzniowicach, oddalonej o 6 kilometrów.*

Jak informują pracownicy Czeskiego Instytutu Hydrometeorologicznego, miejsce, na którym w tej chwili umieszczona jest stacja, nie odpowiada już parametrom, z powodu których postawiono ją właśnie tam. Stacja stanie jednak w innej miejscowości, gdzie będzie dokonywać pomiarów.

– To, że stacja pomiarowa zniknie z Bogumina, nie znaczy, że nie będziemy wiedzieć, jaka jest tu koncentracja szkodliwych substancji. W pobliżu dokonuje się pomiarów w Wierzniowicach, gdzie zanieczyszczenie powietrza jest podobne – wyjaśnia Libor Černíkovský z Czeskiego Instytutu Hydrometeorologicznego.

W pełni automatyczna stacja pomiarowa funkcjonowała w mieście od 1993 roku. Mierzyła stopień zanieczyszczenia dwutlenkiem siarki, tlenkiem azotu oraz pyłem zawieszonym. Już dziewięć lat temu planowano ją zamknąć z powodu wprowadzanych oszczędności. Wtedy stację uratował Urząd Wojewódzki, który zaczął finansować jej działanie.

– W dalszym ciągu będziemy udzielać mieszkańcom dokładnych informacji na temat stopnia zanieczyszczenia powietrza, zarówno na stronach internetowych miasta, jak i za pomocą sms-ów w ramach usługi „e-info” – zapewnia burmistrz miasta, Petr Vícha. – Dane będziemy uzyskiwać z najbliższej stacji pomiarowej w Wierzniowicach, a w przyszłości także z nowej stacji umieszczonej w okolicy – dodaje. **(ep)**



Fot. ARC

Ta stacja w Boguminie wkrótce zniknie.

## Tajemniczy saola »patronem«

Ogród Zoologiczny w Ostrawie może się pochwalić nowym wielofunkcyjnym kompleksem dla zwiedzających, który został wybudowany w miejscu dawnej restauracji letniej w pobliżu wybiegu pand czerwonych. Częścią obiektu jest nowa restauracja, która otrzymała zagadkową nazwę „Saola”.

– W restauracji będzie prezentacja nt. zagrożonej fauny w Azji południowo-wschodniej. Źródłem zagrożeń jest nielegalny handel zwierzętami, ich nielegalny połów, a przede wszystkim szybkie przekształcanie pierwotnego środowiska naturalnego – wyjaśnia rzeczniczka ZOO, Šárka Kalousková.

Ostrawski Ogród Zoologiczny włączył się w kampanię informa-



Fot. archiwum ZOO Ostrava

Nowa restauracja w ostrawskim Ogródku Zoologicznym.

cyjną europejskich ogrodów zoologicznych. Dlatego też nazwa restauracji brzmi „Saola”. Saola to zwierzę parzystokopytne z rodzaju krętorogich, jeden z najbardziej zagrożonych ssaków na świecie. Żyje na terytorium Wietnamu i Laosu.

Z tarasu restauracji będzie można obserwować wybieg, w którym będą żyły rzadkie gatunki zwierząt azjatyckich. W kompleksie będzie się również znajdowała klasa do zajęć edukacyjnych. Nowoczesny obiekt został zrealizowany dzięki funduszom europejskim. W uroczystym otwarciu wzięli m.in. udział przedstawiciele władz Ostrawy i Rady Regionalnej Morawsko-śląskiej. **(dc)**

## Zmasowana akcja

Jedna czwarta kierowców przekracza dopuszczalną prędkość. Pokazała to akcja kontrolna, przeprowadzona przez policjantów w województwie morawsko-śląskim. – Policjanci skontrolowali prawie 2,1 tys. pojazdów i stwierdzili 682 wykroczenia. Na miejscu zamknęli 648 wykroczeń, **(dc)**

wymierzając kary grzywny na łączną kwotę przeszło 400 tys. koron. Pozostałe wykroczenia przekazali organom administracji. Dozwoloną prędkość przekroczyło 527 kierowców, pięciu usiadło za kierownicę po spożyciu alkoholu, jeden po zażyciu narkotyków. **(dc)**

## Drogowe zmiany

Na drodze 474, która prowadzi przez Gródek wzdłuż drogi ekspresowej I/11, zmienione zostaną niektóre znaki drogowe. Zmiana dotyczyć będzie również wyjazdów na I/11 w Bystrzycy i Nawsiu.

Chodzi o zwiększenie bezpieczeństwa na drodze 474. Już wkrótce pierwszeństwo będą miały samochody jadące z Gródka. Z kolei na wyjeździe z I/11 do Gródka kierowca nie będzie musiał ustąpić pierwszeństwa pojazdom nadjeżdżającym z prawej strony. Kolejna ważna zmiana doty-

czyć będzie skrzyżowania przy wiadukcie drogowym w Nawsiu. Pierwszeństwo będą miały samochody jadące prosto z Nawsia. Drogą główną będzie ta, która prowadzi z drogi I/11 po wiadukcie do Nawsia i Jabłonkowa. Gmina zażądała także, by przy przystanku autobusowym U Burego została wprowadzona linia ciągła, wzdłuż przejścia podziemnego przy boisku doszło do przedłużenia balustrady oraz wybudowane zostały trzy przejścia dla pieszych. Zmiany wejdą w życie 30 czerwca. **(maki)**

## Wielkie sprzątanie



Koryta miejscowych potoków i ich brzozy postanowili wczoraj posprzątać młodzi mieszkańcy Bukowca. Do akcji włączyli się uczniowie zarówno polskiej, jak i czeskiej szkoły podstawowej. A także ich rodzice, działający w różnych gminnych stowarzyszeniach obywatelskich. – Inne gminy z regionu jabłonkowskiego sprzątały już podczas weekendu. My wybraliśmy termin poniedziałkowy, żeby zaangażować dzieci i młodzież – mówi Monika Czepczorová, wójt wioski. **(kor)**

# Gwiazdy jednego sezonu

Współzawodnictwo pracy jest interesującym tematem. Możemy pokazać coś, o czym nikt wcześniej nie mówił. Zaprezentować ludzi, tytanów pracy, którzy byli często gwiazdami jednego sezonu, jednego wyścigu pracy – powiedział Robert Ciupa z katowickiego oddziału Instytutu Pamięi Narodowej, współautor najnowszej wystawy w Muzeum Śląska Cieszyńskiego.

W sali wystaw czasowych można od piątku oglądać ekspozycję „Więcej, szybciej, lepiej”. Traktuje o współzawodnictwie pracy w powojennej Polsce. Kiedy 60 lat temu Wincenty Pstrowski w „Trybunie Robotniczej” (później przekształciła się w „Trybunę Śląską”, by w 2004 zniknąć z rynku), górnik z kopalni w Zabrze, ogłosił apel „Kto wyrąbie więcej niż ja”, chyba nikt nie przypuszczał, że stanie się początkiem wielkiego ruchu, który dla wielu osób stał się drogą donikąd.

– Współzawodnictwo najczęściej kończyło się tragicznie. Przewodnicy pracy byli wynoszeni na piedestał, ale bardzo szybko z niego spadali. Owszem, do domu wracali nowym ciągnikiem czy samocho-

dem, natomiast ten sukces nigdy nie trwał długo. Bardzo często byli to ludzie oszukani przez propagandę – powiedział Robert Ciupa, który wspólnie z Bogusławem Traczem przygotował wystawę. Cieszyn jest kolejnym polskim miastem, w którym jest prezentowana.

Na wernisazu pojawili się między innymi uczniowie Liceum Ogólnokształcącego im. Antoniego Osuchowskiego w Cieszynie. Jak mówili, temat współzawodnictwa pracy nie jest im znany. Większość zapytanych kojarzyła go ze Związkiem Radzieckim.

– Nasza obecność nie jest przypadkowa, bo w systemie szkolnym ciągle mamy do czynienia z rywalizacją, współzawodnictwem

– powiedziała Jolanta Macura, nauczyciel historii w liceum. – Weźmy choćby biało-czerwony pasek na świadectwie, zachowanie. Choć trzeba przyznać, że współzawodnictwo jest trochę częścią natury człowieka.

Czy współcześnie można jeszcze spotkać stachanowców? Na pewno nie w miejscu prezentacji wystawy.

– Zawsze podkreślam, że w muzeum pracują ludzie, którzy zarabiają mało, ale to, co robią – to nie tylko ich praca, ale i pasja. Stachanowców u nas nie ma, pracujemy, bo nas to bawi, to jednocześnie nasze hobby – przyznała uśmiechnięta Irena Adamczyk z MZC.

Wystawę można oglądać do 24 maja. **TOMASZ WOLFF**



Fot. TOMASZ WOLFF

No i co to...?

## Świnka czy pies?

Odkryta niedawno w Cieszynie osiemnastowieczna rzeźba św. Antoniego Pustelnika (o odkryciu pisaliśmy w sobotę) będzie szczegółowo badana przez specjalistów. Na niektóre niuanse, które zainteresują historyków sztuki, laik nie zwróciłby uwagi. A jednak zamierzamy wciągnąć do dyskusji o rzeźbie również czytelników „Głosu Ludu”. Każdy, kto przyjrzał jej się z bliska, zadał sobie chyba pytanie, co to za zwierzę siedzi u stóp świętego. Konserwator zabytków Irena Kwaśny jest przekonana, że to świnka, ponieważ św. Antoni jest patronem rzeźników. Z kole-

inni (m.in. wiceburmistrz Cieszyna, Adam Swakoń), uważają, że wyrzeźbione z drewna zwierzę jest psem.

Szanowni czytelnicy, zapraszamy do zabawy! Przyjrzyjcie się zamieszczonemu obok szczegółowi rzeźby i napiszcie do redakcji, jakie to zwierzę, uzasadniając swą decyzję. Odpowiedzi można przysłać e-mailem na adres info@glosludu.cz lub na kartkach pocztowych na adres: Redakcja „Głosu Ludu”, ul. Komeńskiego 4, 737 01 Czeski Cieszyn. Najciekawsze dwie wypowiedzi nagrodzimy książkami. Na listy czekamy do 10 maja. **(dc)**

### PYTANIE DO...

LESZKA RICHTERA – członka Komitetu Organizacyjnego Gorolskiego Święta.

W ubiegłym tygodniu w Bielsku-Białej odbyło się kolejne spotkanie Komitetu Organizacyjnego Tygodnia Kultury Beskidzkiej. Czy już wiadomo, jakie zespoły zobaczymy podczas odbywającego się w dniach 2-4 sierpnia „Gorola” w Jabłonkowie?

Jeszcze nie ustaliliśmy dokładnych nazw zespołów, które pojawią się na scenie Lasku Miejskiego w pierwszy weekend sierpnia br., kiedy to 66. Gorolski Święto zakończy kolejny Tydzień Kultury Beskidzkiej. Na razie ustaliliśmy, że mogłyby to być zespoły z Czarnogóry Rumunii, Paragwaju, a także z Afryki (grupa z Senegalu albo z Kongo). Natomiast mamy już potwierdzone, że gwoździem programu niedzielnego „Gorola” będzie słowacki SLUK z Bratysławy. Zresztą nie po raz pierwszy ta formacja przyjedzie do Jabłonkowa.

Przypomnę, że 66. Gorolski Święto będzie ponownie trzydniowe. Rozpocznie go w piątek seminarium etnograficzne, poświęcone tym razem zarysowi kultury Ziemi Pszczyńskiej. W Domu PZKO na Rynku Mariackim o folklorze tego regionu będą opowiadać przedstawiciele tamtejszego muzeum i Domu Kultury. W Lasku Miejskim natomiast będzie program pszczyński w wykona-



Leszek Richter

niu Zespołu Ziemi Pszczyńskiej, z przedstawieniem obrzędowego roku regionalnego na tej ziemi, oraz degustacja potraw tamtejszej kuchni regionalnej. Nie wolno też zapominać o towarzyszącym „Gorolowi” przeglądzie pn. „Szikowne gorolski rynec”, w którym, mam nadzieję, także zaprezentują się rzemieślnicy i rękodzielnicy ludowi z Pszczyzny. **(kor)**



Współzawodnictwo pracy to temat, który do tej pory nie był eksponowany.



## LISTA KSIĄŻKOWYCH BESTSELLERÓW

Historia, gotowanie i podróże. To one – chyba – najmocniej zajmowały bywalców księgarni w Cieszynie i Czeskim Cieszynie. Publikujemy kolejny odcinek naszej listy bestsellerów, którą tworzymy na podstawie informacji z dwóch cieszyńskich księgarni.

### KLUB POLSKIEJ KSIĄŻKI, CZESKI CIESZYN

1. Mariola Pryzwan „Anna German o sobie” – bogato ilustrowana biografia jednej z najwybitniejszych gwiazd polskiej estrady, która ukazuje się w 30. rocznicę jej śmierci. Jej autorka to ceniąca biografistka Haliny Poświatowskiej, Zbigniewa Cybulskiego i Władysława Broniewskiego.
2. Michael Bar-Zohar, Nissim Mihal „Mossad. Najważniejsze misje izraelskich tajnych służb” – porwijąca historia jednej z najbardziej liczących się służb wywiadowczych na świecie. Od kilku miesięcy obecna w naszym zestawieniu.
3. Joanna Szczęsna, Anna Bikont „Pamiętkowe rupiecie. Biografia Wisławy Szymborskiej” – niezwykła opowieść o niezwykłej kobiecie, miłości, Noblistce, przyjaźni, Krakowie i niezwykłym życiu.
4. Dariusz Jerczyński „Józef Koźdoń (1873-1949) przywódca Śląskiej

Partii Ludowej, a kwestia narodowości śląskiej na Śląsku Cieszyńskim i Opawskim w XIX i XX w” – popularna praca śląskiego publicyisty i autora prac o historii Śląska związanego z Ruchem Autonomii Śląskiej.

5. Antoni Barciak „Między Polską a Czechami. Śląsk i jego mieszkańcy w źródłach czeskich doby średniowiecza” – na książkę złożyło się piętnaście publikowanych wcześniej w różnych czasopismach i wydawnictwach, zarówno polskich, jak i czeskich, artykułów, których tematyka wiąże się ze Śląskiem i jego mieszkańcami, a które oparte zostały w większości na źródłach czeskich.

### KSIEGARNIA PIASTOWSKA, CIESZYN

1. Anna Starmach „Pyszne 25” – czy w ciągu 25 minut da się przyrządzić smakowite danie z produktów, które kosztowały w sumie 25 złotych? Ponoć tak. Intuicja podpowiada mi, że wkrótce będziecie zmuszeni się o tym przekonać biorąc pod uwagę ogromną popularność tej książki na Śląsku Cieszyńskim.
2. Eustachy Ryłski „Obok Julii” – popularny pisarz wzbudził ostatnio zainteresowanie mediów swym listem, który wysłał do premiera Donalda Tuska. Teraz zachwyca swoją po-

wieścią. Niektórym przypomina a cenioną „Madame” Antoniego Libery. Mają rację? Koniecznie trzeba się o tym przekonać.

3. Eben Alexander „Dowód. Prawdziwa historia neurochirurga, który przekroczył granicę śmierci i odkrył niebo” – czy nauka może obejść się bez wiary, a wiara bez nauki? Czy istnieje przekonujący dowód na istnienie Boga? By odpowiedzieć na pytanie, jedni sięgają do dowód na istnienie Boga do Arystotelesa i jego Nieruchomego Poruszyciela, inni spisują swoje wizje z zaświatów. Dla każdego coś miłego.

4. Henning Mankell „Mózg Kennedy’ego” – kolejny skandynawski kryminał, szwedzkiego mistrza gatunku.

5. Beata Pawlikowska „W dżungli podświadomości” – tym razem popularna globtroterka nie zabiera nas w niebezpieczną podróż po dżungli, ale w równie niebezpieczną podróż w głąb samej siebie. Beata Pawlikowska przekonuje, że wreszcie zrozumiała dlaczego zakochiwała się w niewłaściwych mężczyznach. Brzmi jak obietnica wyjawienia wszystkich szczegółów jej niedosłanego małżeństwa z Wojciechem Cejrowskim.

Oprac. Łukasz Grzesiczak

# Debata wymaga solidnych argumentów

Debatowanie w Gimnazjum z Polskim Językiem Nauczania w Czeskim Cieszynie staje się coraz bardziej modne. Tydzień temu czwórka uczniów czesko-cieszyńskiej placówki wróciła z Bratysławy, ze światowego Szkolnego Turnieju Debat w języku angielskim, od soboty gimnazjaliści będą debatować w Pradze. Konkursowi towarzyszyć będą warsztaty, na które zgłosiło się aż 27 pierwszo- i drugoklasistów.

Pierwsze szlify w debatowaniu uczniowie gimnazjum zdobyli już rok temu. W tym roku szkolnym poszli jeszcze dalej. – Po roku debatowania widzę, jak duże postępy zrobili w języku angielskim. Nie boją się występować publicznie, umieją dyskutować – chwali osiągnięcia swoich podopiecznych nauczycielka języka angielskiego, Tatiana Kotula, założycielka gimnazjalnego Klubu Debat, który działa w ramach ogólnopolskiej Ligi Klubów Debat. Dzięki przynależności do Ligi do szkoły wpływają liczne propozycje. Klub z nich korzysta. Uczniowie wyjeżdżają debatować do różnych miast RC. Wyjazd na finał do Pragi, zorganizowany przy współudziale Ambasady Amerykańskiej, jest zwieńczeniem udziału w tych turniejach.

## ZGŁĘBIĆ TEMAT

Aby móc dyskutować oraz wysuwać sensowne argumenty, trzeba najpierw zgłębić problematykę i dobrze się przygotować. – Angielskie debaty toczyły się w tym roku wokół dwóch tematów. Pierwszy był ekonomiczny i dotyczył równego opodatkowania dóbr i usług, drugi, polityczno-historyczny, poruszał kwestię zasadności interwencji międzynarodowej w Syrii. Pod tym kątem zorganizowaliśmy nawet prelekcję politologa Adama Krumnikla, który w ramach kontaktów handlowych poznał Syrię niejako od kuchni – wyjaśnia T. Kotula.

Dobra znajomość tematu to jednak tylko połowa sukcesu. Druga połowa, to pokonanie przeciwnika na argumenty oraz przekonanie sędziów do swoich racji. W tym celu trzeba opracować strategię, obmyślić linię obrony. – Każdy argument musi być podparty konkretnymi przykładami. Jeżeli natomiast wysuwamy wnioski na przyszłość, to z kolei musimy przewidzieć wszelkie konsekwencje, jakie pociągnie za sobą proponowane przez nas rozwiązanie. Wszystkie argumenty muszą być logicznie z sobą powiązane. Nie jest to łatwe, dopiero się tego uczymy – przyznaje drugoklasista Adam Jurczyk, którego ko-



Ekipa, która wróciła z Bratysławy: Patrycja Siwek, Urszula Pustówka, Jakub Langner, Adam Jurczyk i nauczyciel Henryk Różański.

ledzy określają mózgiem ich ekipy oraz głównego stratega. – W debacie nie jest ważne, czy zgadzamy się z prezentowanym przez siebie poglądem, ale czy umiemy go skutecznie obronić – dodaje. Uczestnicy konkursów debat muszą być bowiem tak samo dobrze przygotowani zarówno na obronę tezy, jak i na jej zaprzeczenie.

## MIĘDZYNARODOWE DOŚWIADCZENIA

Gimnazjaliści pojechali po międzynarodowe doświadczenia niedaleko, bo na Słowację. Najpierw pierwszoklasiści uczestniczyli w niekonkursowej debacie ONZ zorganizowanej przez angielskojęzyczne gimnazjum językowe w Czadcy, potem ci bardziej już doświadczeni wyjechali do stolicy. W obu przypadkach znaleźli się w doborowym gronie uczniów gimnazjów językowych z całego świata. – Do Bratysławy przyjechały ekipy nawet z tak odległych krajów, jak Zimbabwe,

Izrael czy Singapur, oraz wiele profesjonalnie przygotowanych ekip z Europy – mówi opiekun czesko-cieszyńskiej grupy, anglista Henryk Różański.

Dla gimnazjalistów mocna konkurencja była dużym wyzwaniem oraz olbrzymią motywacją na przyszłość. – Postawiliśmy sobie za cel, żeby wygrać choć jedną debatę i ten cel został osiągnięty – stwierdza z zadowoleniem Jakub Langner z IIB, który – podobnie jak jego kolezdy, Adam Jurczyk, Urszula Pustówka i Patrycja Siwek – uważa, że każda debata posuwa go do przodu, poszerza zasób słów oraz skutecznie likwiduje obawę przed publicznym wyrażaniem swoich opinii.

Ekipie Gimnazjum z Polskim Językiem Nauczania nie udało się co prawda po sześciu debatach na cztery różne tematy zakwalifikować do półfinału, a później do finału, zdaniem ich opiekuna, prezentowali jednak solidny poziom i wcale nie odstawali od konkurencji. – W cza-

sie debatowania uczniowie znajdują się zupełnie w innej sytuacji niż na lekcji w klasie. Są wystawieni na działanie całej masy bodźców, którym powinni sprostać. Bardzo szybko muszą reagować na zadawane im pytania. Uważam, że pokazali, jak wiele potrafią – przekonuje H. Różański. Zdaniem T. Kotuli, niekoniecznie trzeba być pierwszym. Wygraną dla uczniów jest to, czego dzięki debatom zdołają się nauczyć.

Dla młodzieży ważne są też nowe kontakty i przyjaźnie, które nawiązali z rówieśnikami z całego świata. – Po każdej debacie siadaliśmy z naszymi oponentami i dalej dyskutowaliśmy, dzieliliśmy się spostrzeżeniami i doświadczeniami – dodaje U. Pustówka.

## ZIELONE ŚWIATŁO DLA DEBAT

Klub Debat przeżywa boom. Debatują doświadczeni już drugoklasiści, debatują również „debiutanci” – uczniowie klasy pierwszej, jak np.

Patrycja Siwek oraz Piotr Cielecki. Co ich w tym kręci? – Uważam, że wśród młodzieży dochodzi do przebudzenia intelektualnego, że młoda generacja uświadamia sobie, że może zmienić świat w postkomunistycznej Europie, że ma możliwość kształtowania swoich opinii. Debatowanie uczy nas bardziej krytycznego myślenia oraz pozwala nam wykręcić demagoga w drugim człowieku – stwierdza P. Cielecki, który dzięki wyjazdowi do Czadcy spotkał wielu dyskutujących młodych ludzi, przedstawicieli obcych krajów.

W przyszłym roku szkolnym Klub Debat będzie spotykał się regularnie, raz na tydzień. – Do debat staramy się wprowadzać kolejne języki. Zaczęliśmy od języka angielskiego, ale młodzież debatuje też w języku polskim pod kierunkiem nauczycielki Barbary Kożusznik oraz czeskim z nauczycielką Grażyną Suchą – informuje przewodnicząca Klubu, T. Kotula.

BEATA SCHÖNWALD

# Wiosenne spotkanie kobiet w Dąbrowie

Z wielką przyjemnością pojechałam w sobotę na Wiosenne Spotkanie Kobiet do Dąbrowy, na które została zaproszona. Wiedziałam, że wszystko będzie perfekcyjnie zorganizowane, bo już w zaproszeniu otrzymałam dokładnie rozpisany sposób dojazdu. Na dworcu kolejowym w Czeskim Cieszynie czekały już znajome panie. Wcześniej rano, przed godziną 8, wyruszyliśmy do Karwiny, tam czekały autobusy, które zawiozły nas do Dąbrowy. Nie była to jednak zwyczajna jazda, bo jechaliśmy przez Orłową-Porębę, Lutynię, a po drodze o tym co widzimy, a właściwie o tym, czego nie widzimy opowiadała Helena Hrnčíř, a w drugim autobusie robił to prezes Koła PZKO w Orłowej-Porębie, Leon Kasprzak. Budynki, sklepy, kawiarnie, szkoły zniknęły, całe mia-

sto tętniące życiem przestało istnieć – straszne wrażenie. Zatrzymaliśmy się w Orłowej-Lutyni na Obrokach, gdzie przedstawicielki klubów złożyły bukiet kwiatów, przewiązany biało-czerwoną wstążką, przed pomnikiem, który stoi w miejscu bramy do słynnego orłowskiego gimnazjum. Byłam bardzo wzruszona, wszak jego uczniem był mój tata. Usiłowałam sobie wyobrazić, patrząc na chaszczę rosnącą tam, gdzie stał budynek, jak wyglądały lekcje, o których tyle w domu słyszałam, ale przychodziło mi to ciężko.

W końcu autobusy zatrzymały się przed liczącym 110 lat budynkiem Domu Narodowego w Dąbrowie. Dzięki uprzejmości władz Dąbrowy, budynek ten jest udostępniany bezpłatnie na imprezy organizowane przez PZKO. Wśród honorowych

gości spotkania znalazła się konsul Maria Kovacs oraz wójt Dąbrowy, Kvetusa Szyroka. (w imieniu nad e i s haczyki i kreska nad a w nazwisku). Po śniadaniu ponad setkę kobiet przywitała Władysława Byrtus, przewodnicząca Sekcji Kobiet przy ZG PZKO. Spotkanie w Dąbrowie zostało zorganizowane przy współpracy Sekcji Kobiet przy ZG PZKO, ale głównymi organizatorami były Kluby Kobiet w Orłowej-Porębie i Dąbrowie.

Wielkie wrażenie na zebranych wywarł występ miejscowego, dziecięcego zespołu „Skotniczka”, który pod kierunkiem Darii Woźnicy działa przy MK PZKO w Orłowej-Lutyni. Później swoją opowieść o tym „Co było w Orłowej, a czego już nie ma” snuła pani Henryka Żabińska. Opowiadała o szkołach, a na ekranie po-

jawiały się obrazy budynków, zdjęcia. Panie rozpoznawały siebie i swoje koleżanki. Po obiedzie, przy słodkim deserze, zaczęły się śpiewy z Grupą Old Boy's Band. Punktualnie przyjechały autobusy, które znowu zawiozły panie na dworzec w Karwinie.

Przerwy, w czasie spotkania, bardzo zresztą potrzebne, wypełniły rozmowy. Był czas na wymianę doświadczeń między przedstawicielkami Klubów Kobiet. Wiele o lokalnej działalności można było się dowiedzieć z broszurki, którą otrzymała każda z uczestniczek, a w której można przeczytać o historii i obecnej działalności kół PZKO obwodu orłowskiego. O tym zaś, co robią miejscowe Kluby Kobiet opowiedziała Anna Kasprzak, kierowniczka Klubu Kobiet w Dąbrowie. Wspomniała m.in., że w ciągu roku na różne oka-

zję pieką ok. 10 tys. kołaczy i ciastek. Są bardzo smakowite, o czym się przekonałam, bo znalazły się na naszych talerzach, a niektórym udało się jeszcze kupić i zabrać do domu. Również moja opowieść o działaczkach zainspirowała panią Henrykę Żabińską, by uhonorować Wandę Wójcik, mieszkankę Dąbrowy, o której pisałam w drugim tomie. Panie demokratycznie przegłosowały tę decyzję i już na miejscu rozpoczęły zbiórkę. Wiele roboty miała też Ania Piszkievicz zbierająca wpłaty na wycieczki, planowane przez Sekcję Kobiet. Wróciłam późnym popołudniem z bagażem nowych doświadczeń i znajomości. Imprezę, tak jak przypuszczałam, perfekcyjnie zorganizowano i udało się w każdym szczególe.

Władysława Magiera

## JUŻ POJUTRZE ROZPOCZNĄ SIĘ EGZAMINY NA POLSKIE UCZELNIE

## Spełnić marzenia... Swoje i rodziców

W najbliższy czwartek i piątek w auli Gimnazjum z Polskim Językiem Nauczania w Czeskim Cieszynie zasiądzie 31 kandydatów na studia na uczelniach wyższych w Rzeczypospolitej Polskiej, ubiegających się o podjęcie studiów wyższych w Polsce w roku akademickim 2013/2014 ze stypendium ministerialnego. Podczas egzaminów na studia do Polski nad ich regularnym przebiegiem czuwać będą wystawnicy Biura Uznanwalności Wykształcenia i Wymiany Międzynarodowej Ministerstwa Edukacji Narodowej RP.

– Przyznam, że w tym roku podczas wcześniejszej dyskusji kwalifikacyjnej z kandydatami, która miała miejsce w pierwszej połowie kwietnia, właściwie tylko sprawdzaliśmy dokumenty, by wybierający się na studia do Polski nie mieli później niepotrzebnych kłopotów – powiedziała nam członkini specjalnej komisji Kongresu Polaków, Małgorzata Rakowska. – Pocedura przyjmowania na studia jest bardzo zawiła, dokumentów, którymi należy się wykazać: zezwoleń, zdjęć i innych kwestionariuszy, jest sporo. Sprawdzaliśmy więc, czy kandydaci przed egzaminami mają wszystko przygotowane, jak należy. Zwróciliśmy im uwagę na to, że czego im jeszcze brakuje. Na uzupełnienie dokumentów mieli czas do 17 kwietnia – dodała Rakowska.

Wspólnie z Rakowską zasiadli w komisji dyrektor Gimnazjum

z Polskim Językiem Nauczania w Czeskim Cieszynie, Andrzej Bizoń, oraz reprezentująca Kancelarię Kongresu, Aneta Roszka.

– Trzeba jednak dodać, że kandydaci, którzy nie mają matury z języka polskiego, będą musieli zdawać dodatkowy egzamin przed komisją. W sumie mamy 31 kandydatów. Z tego większość to absolwenci gimnazjum. Piątka jest spoza „gimpla” – przyznała Aneta Roszka.

Dodała, że pierwotnie na studia stypendialne na uczelniach wyższych w Polsce zgłosiło się 33 osób. – Jedna z dziewczyn zgłosiła się jednak na filologię angielską, a tego kierunku nie obejmuje program stypendialny polskiego rządu. Druga kandydatka powiedziała nam, że w terminie egzaminów będzie zdawać inny na uczelni w morawskim Ołomuńcu. Ich kandydatury wycofaliśmy zatem już przed rozmowa-

mi kwalifikacyjnymi z 12 kwietnia – uściśla przedstawicielka Kancelarii Kongresu.

W auli gimnazjum kandydaci będą zdawać egzaminy wg kierunku, który obrali. Najwięcej z nich decyduje się na studia prawnicze, na drugim miejscu plasują się ex aequo: psychologia i pedagogika. Wśród uczelni wybieranych przez młodych Polaków z Republiki Czeskiej zdecydowanie największą popularnością cieszy się Uniwersytet Jagielloński w Krakowie. Na drugim miejscu jest Uniwersytet Śląski, Filia w Cieszynie, na trzecim – Uniwersytet Wrocławski, są też Katowice lub Warszawa. A jedna z kandydatek, Beata Kantor, składa papiery nawet na Akademię Muzyczną w Krakowie – kierunek: wokalistyka.

– Śpiewa ojciec, śpiewa matka – powiedziała Beata Kantor. – Ja osobiście też, od dziecka, a ostatnio

również przez w szkole artystycznej w Opawie. Jednak jako Polka z Jabłonkowa chciałabym podjąć studia w Polsce, żeby nie tylko uczyć się śpiewu, ale też podszlifować swój język polski – dodała.

Jak przyznała, ma tremę. – Chciałabym głównie ojcu sprawić radość informacją o tym, że przyjęto mnie na Akademię Muzyczną w Krakowie, w mieście, które tata kocha. A gdyby się nie udało, to cóż, próbuję sił chociażby w Ostrawie – mówi Beata Kantor.

Do egzaminów przygotowuje się także Joanna Klimsza, która zamierza studiować kulturoznawstwo na krakowskim Uniwersytecie Jagiellońskim. – Na UJ studiował mój ojciec, a także moja siostra. Sama też przed trzema laty zaczęłam się dogłębniej interesować kulturą, głównie literaturą i filmem. Przed miesiącem zaś byłam na Dniu Ot-

wartym UJ, gdzie stwierdziłam, że właśnie w tej atmosferze twórczej chcę spędzić kilka najbliższych lat. Zresztą wyrastałam w atmosferze UJ, którą przynosił do naszego domu ojciec i siostra Ewa. To była podwójna inspiracja – podkreśliła Joasia Klimsza.

Najbardziej obawia się testów z historii i języka polskiego. – Choć postępuję się dobrze polskim, dzięki ojcu i mamie, mam pewne obawy, że komisja będzie chciała ode mnie czegoś więcej. Ale pomimo wszystko jestem optymistką, mam nadzieję, że zdam – uzupełniła Joanna Klimsza.

– O tym, czy zdali, kandydaci dowiedzą się już w piątek, w drugim dniu egzaminów. Kto będzie miał gorsze wyniki z testu, może się jeszcze poprawić przy egzaminie ustnym – informuje Aneta Roszka z Kancelarii Kongresu Polaków. (kor)

## Jest szansa na polskie nazwiska

Być może wkrótce rozwiąże się jeden z problemów mniejszości polskiej na Litwie. Do maja ma zostać przygotowany i przekazany rządowi projekt pisowni nazwisk nielitewskojęzycznych.

– Obecnie nie mogę odpowiedzieć, jakie rozwiązanie wybierzemy, jest jednak jasne, że nasza propozycja nie będzie sprzeczna z Konstytucją Republiki Litewskiej, ale rozwiąże problem tak, aby nie naruszać praw człowieka – powiedział w czwartek minister sprawiedliwości Juozas

Bernatonis, podczas zdawania rocznego raportu z działalności rządu.

Rząd zlecił Ministerstwu Sprawiedliwości Republiki Litewskiej opracowanie projektu, który pozwoliłby na nielitewskojęzyczny zapis nazwisk w oficjalnych dokumentach. Powodem były skargi mieszkających na Litwie Polaków oraz osób, które zawierają związek małżeński z obcokrajowcami.

Trybunał Konstytucyjny w 1999 r. uznał, że „imię i nazwisko osoby w paszporcie obywatela powinny być

zapisane w języku państwowym, w przeciwnym wypadku doszłoby do zaprzeczenia konstytucyjnego statusu języka państwowego”. Te postanowienia Trybunał Konstytucyjny potwierdził w 2009 r. W kwietniu 2010 roku rząd Litwy odrzucił projekt ustawy, przygotowany przez rząd konserwatysty Andriusa Kubiliusa, w którym proponowano, aby w dokumentach oficjalnych nazwiska pochodzenia łacińskiego zapisywać zgodnie z oryginalnym, a więc ich nie lituanizować. (ep)

## Uwaga nauczyciele – jest kurs

Tylko do końca tego tygodnia nauczyciele mogą zgłosić się do udziału w VII Polonijnych Spotkaniach z Historią Najnowszą. Inicjatywę organizuje Biuro Edukacji Publicznej Instytutu Pamięci Narodowej w ramach „Programu polonijnego IPN”.

– Do udziału w Spotkaniach zapraszamy wyłącznie nauczycieli-praktyków oraz animatorów edukacyjnych – osoby uczące historii i języka polskiego w polskich szkołach lub innych polskich placówkach edukacyjnych poza granicami kraju – wyjaśniają organizatorzy.

W tym roku Spotkania odbędą się w dniach 1–10 lipca w okolicach Warszawy. Celem bezpłatnego kursu jest wspieranie merytoryczne i metodyczne nauczania historii najnowszej w placówkach edukacyjnych poza granicami kraju. Uczestnicy będą mogli wysłuchać wykładów oraz wziąć udział w warsztatach.

Tematyka wykładów skupi się głównie wokół historii Polski lat 1939–1989, natomiast podczas warsztatów przedstawione zostaną sposoby pracy z różnymi tekstami kultury oraz grami edukacyjnymi. Nauczyciele nauczą się też, jak budować projekty edukacyjne m.in. wokół ważnych rocznic i postaci historycznych. IPN szczególnie zaprasza młodych nauczycieli, zdobywających dopiero doświadczenie w nauczaniu historii najnowszej. Przy rekrutacji organizatorzy wezmą również pod uwagę opis działań związanych z propagowaniem historii najnowszej w tym roku szkolnym. Lista osób zakwalifikowanych na konferencję będzie znana do końca maja.

Zgłoszenia należy przesłać do 26 kwietnia. Szczegółowe informacje o kursie i składaniu wniosków można znaleźć na stronie [www.ipn.gov.pl](http://www.ipn.gov.pl). (ep)

## Zwycięski »Permonik« na zamku

Aż do Nowego Jorku wyjechał karwiński chór „Permonik”, by przywieźć stamtąd nie lada wyróżnienie – zwycięstwo w światowym konkursie chóralnym New York Choral Festival.

W ubiegłą środę na Zamku Frysztat tego wielkiego osiągnięcia gratulował członkom „Permonika” prezydent Karwiny, Tomáš Hanzel. – Chcę pogratulować wszystkim członkom zespołu odniesienia takiego sukcesu

oraz podziękować, że tak wspaniale reprezentowali nasze miasto i nasz kraj – powiedział Hanzel, który miał możliwość zobaczyć na własne oczy występ zespołu w słynnym nowojorskim Carnegie Hall. „Permonik” rywalizował w finale konkursu z sześcioma innymi zespołami chóralnymi z całego świata, m.in. z Serbii, USA czy Portoryka.

Karwiński „Permonik” działa w

mieście od 1996 roku, na koncie ma już wiele zagranicznych występów, także w bardzo odległych krajach – śpiewał m.in. w Japonii, Australii, Korei Południowej czy Chinach. Chór współpracował z wieloma czeskimi orkiestrami, na przykład z ostrawską Filharmonią Janáčka, z Orkiestrą Kameralną Leoša Janáčka, z Orkiestrą Gustava Bromy i wieloma znanymi dyrygentami. (ep)



Fot. ARC

Nowojorskiego sukcesu gratulował chórowi prezydent Karwiny Tomáš Hanzel.

## Polski dla brneńskich dzieci

Rodzice chcący, by ich pociechy uczęszczały do szkoły języka polskiego w Brnie, zachęceni są do wypełnienia ankiety. Pomoże ona organizatorom ustalić, czy w morawskiej metropolii istnieje zapotrzebowanie na tego typu zajęcia. Lekcje mogłyby się odbywać raz w tygodniu w dwóch grupach wiekowych. Dzieci w wieku od trzech miesięcy do sześciu lat skupione byłyby wraz ze swoimi rodzicami w grupie maluchów. Podczas zajęć prowadzonych w grupie starszych dzieci nauczano by pisanie i czy-

tania w języku polskim, literatury i historii Polski oraz polskich realiów. Wsparcie i pomoc w pozyskiwaniu odpowiednich funduszy obiecał organizatorom brneński Klub Polski „Polonus”, który na potrzeby zajęć dla dzieci udostępni również salkę mieszczącą się w budynku Starego Ratusza w Brnie. Więcej na temat ankiety sprawdzającej poziom zainteresowania szkołą języka polskiego dla dzieci można znaleźć na stronie internetowej: [www.sajweb.org](http://www.sajweb.org). Ankiety należy wysłać do 30 kwietnia. (maki)





